

Wójcik, Zbigniew

"Ignacy Domeyko - powieść biograficzna", Jan Brzoza, Katowice 1961 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 7/1-2, 187-189

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

po drugiej stronie. Z nietolerancji niektórych odłamów chasydzkich zdawali sobie sprawę także niektórzy maskile.

Autor często stosuje styl retoryczny, sam sobie w toku rozprawy zadaje pytania i na nie odpowiada, przeto całość daje w rezultacie obraz dość klarowny. Przy uważnej lekturze okazuje się jednak, że książce brak było dobrego korektora i stylisty, który poprawiłby liczne błędy stylistyczne. W rezultacie rażą czytelnika liczne nieporadności językowe, nadmierne stosowanie przymiotników i wzięta z języka niemieckiego konstrukcja zdania.

RYSZARD PALACZ

Jan Brzoza, *Ignacy Domeyko — powieść biograficzna*. Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1961, s. 189.

Książka Jana Brzozy o przyrodniku i inżynierze górniczym Ignacym Domeyco (1802—1889), który większość życia spędził w Chile, jest już drugą popularną próbą biografii wielkiego naukowca. Autorem pierwszej był J. Bero, którego książka z 1955 r. *Na ziemiach Ajmarów i Araukanów* oparta głównie na pracach etnograficznych Domeyki popularyzowała wśród młodzieży egzotykę Chile w ubiegłym stuleciu.

Nie są to oczywiście jedyne prace poświęcone Domeyce opublikowane w ostatnich latach. W tomie II z 1959 r. „Rocznika Biblioteki PAN w Krakowie” ukazał się bardzo ciekawy artykuł Elżbiety Nieciowej *Wrażenia Ignacego Domeyki z pobytu w Krakowie 24 lipca — sierpnia 1884*. Autorka dołączyła do pracy pamiętniki Domeyki za wymieniony okres zaopatrując je w szczegółowe komentarze. W tym roku ukazała się również pod redakcją W. Goetla książka *Polscy badacze przyrody z obszernym* artykułem K. Maślankiewicza *Ignacy Domeyko 1802—1889*. W 1961 r. A. Chałubińska przedstawiła komunikat wstępny *Mapy ziem dawnej Polski Ignacego Domeyki*¹, a J. A. Szczepański w książce *Polskie wyprawy egzotyczne* omówił (s. 15—17) alpinistyczne osiągnięcia Domeyki w Andach dokonane w czasie badań geologicznych.

Do powyższego rejestru ważniejszych opracowań o Domeyce dodać należy książkę W. H. Paryskiego z 1957 r. *W górach Atacamy*, zaopatrzoną w następującą dedykację: „Książkę tę poświęcam pamięci wielkiego Polaka i wielkiego Chilijczyka Ignacego Domeyki, zasłużonego badacza Andów...”. Szczegół ten jest o tyle istotny, że zarówno Paryski, jak i inni uczestnicy alpinistycznych wypraw w Andy przed i po wojnie, szeroko spopularyzowali postać Domeyki w polskim społeczeństwie.

Książka Jana Brzozy o Domeyce, podobnie jak i publikacja J. Bero, jest przykładem raczej dobrej popularyzacji. Napisana jest niezwykle starannie i zarazem bardzo przystępnie. Dodatkową zaletą jest szczegółowy opis wzajemnych stosunków dwóch wielkich przyjaciół: Adama Mickiewicza i Ignacego Domeyki.

Pod względem literackim jednakże jest to książka nieco nierówna. W założeniu Brzoza przyjął, że napisze powieść biograficzną (tak przynajmniej głosi podtytuł), tymczasem w rzeczywistości jest to momentami powieść, czasem opowiadanie, a czasem popularnonaukowa praca historyczna, w której całe strony składają się właściwie z cytatów pochodzących z drukowanych pamiętników Domeyki. Taki układ odbija się nawet na stylu, który niekiedy Brzoza podporządkowuje archaicznym formom Domeyki.

¹ „Przegląd Geograficzny”, nr 1/1961.

Pewne wady, które z pewnością usunięte zostaną przy drugim wydaniu, ujawnia analiza treści książki. Akcja rozpoczyna się zebraniem Towarzystwa Filomatów (rozdział I) w dniu 24 grudnia 1820 r., na którym osiemnastoletni Domeyko przedstawia referat o „elektryczności zwierzęcej“, a Adam Mickiewicz czyta pierwsze szkice *Dziadów*. Dalej (rozdział II) Brzoza zajmuje się opisem miłości Mickiewicza do Maryli, kuzynki Domeyki. Wszystko tu jest naładowane atmosferą *Pana Tadeusza* i nawet przelotnie pojawia się Zosia. Następnie (rozdz. III—V) przedstawiono proces filaretów i filomatów, powstanie, obóz internowanych w Prusach, próby ucieczki, wreszcie wyjazd do Francji. Po drodze Domeyko zatrzymuje się w Dreźnie, gdzie spotyka piszącego dalszy ciąg *Dziadów* Mickiewicza (rozdz. VI) i skąd razem ruszą do Paryża. Tu Mickiewicz będzie pisał *Pana Tadeusza*, a Domeyko po ukończeniu Szkoły Górniczej odkryje bogate złoża rud żelaza w Dolnej Alzacji, po czym (rozdz. VII) zaangażuje się na 6 lat na stanowisko profesora chemii w Coquimbo w Chile. Po przepłynięciu Atlantyku i przejechaniu przez Argentynę i Andy (rozdz. VIII) osiąga Coquimbo, by tu po zagospodarowaniu się rozpocząć wykłady z fizyki, chemii, geologii i mineralogii (rozdz. IX).

Następne cztery rozdziały przypominają dzieje podboju Chile przez Hiszpanów i omawiają historię i życie najbardziej walecznego szczepu Indian — Araukanów. Jedyne w rozdziale XII autor daje także opisy wycieczek geologicznych Domeyki, opis warunków pracy górników w kopalniach itp.

Rozdział XIV rozpoczyna jak gdyby inną część książki. Domeyko kończy pobyt w Coquimbo. Odbywa jeszcze kilka wycieczek geologicznych i alpinistycznych, a po odbudowie spalonego laboratorium (rozdz. XV) przenosi się do Santiago, gdzie na uniwersytecie obejmuje katedrę chemii i mineralogii. Tu pisze znane prace mineralogiczne i geologiczne oraz bada bardzo bogate złoża saletry znajdujące się w północnej części kraju. W Santiago również wstępuje w związki małżeńskie (rozdz. XVI), prowadzi intensywną działalność społeczną i naukową, wreszcie jako delegat rządu chilijskiego, udaje się z wystawą do Paryża (rozdz. XVII). W zakończeniu (rozdz. XVIII i XIX) J. Brzoza opisuje przyjazd Domeyki do Polski, powrót do Santiago i śmierć.

Z tego pobieżnego przeglądu treści widać wyraźnie, że książka ma trzy części. Pierwsza poświęcona jest młodości Domeyki (z pominięciem jakże ważnych pierwszych osiemnastu lat), druga — wiąże się z życiem Domeyki bardzo luźno, gdyż poświęcona jest historii i etnografii Chile, a trzecia w telegraficznym skrócie podaje jego największe osiągnięcia geologiczne i mineralogiczne oraz zasługi w dziedzinie organizacji nauki.

Jest to układ nieco wadliwy, a czytelnik po lekturze książki z miejsca poszukuje bardziej wyczerpujących danych o Domeyce. Zupełnie nie wystarcza mu cytowany przez Brzozę fragment przemówienia prezydenta Chile, podkreślający zasługi tego wielkiego geologa i mineraloga. Domeyko przy tym zamilowanie do geologii i mineralogii wyniósł już z domu, gdzie wpoił mu to zbieracz minerałów, jego stryj. Tymczasem z książki Brzozy wynika, że to raczej przypadek sprawił o wyborze studiów górniczych. Poza tym już od dawna grono osób zajmujących się badaniem działalności Domeyki wiedziało o studiach A. Chałubińskiej nad mapami dawnej Polski wykonanymi przez Domeykę w 1837 r. w Paryżu, tzn. tuż przed wyjazdem do Chile. Mapy te znajdują się w Bibliotece PAN w Krakowie i gdyby Brzoza zainteresował się nimi, jakże ciekawy rozdział mógłby dołączyć do swojej książki. Mógłby zresztą niejedną jeszcze rzecz napisać ciekawą o Domeyce. Przemilczał Brzoza m.in. ważne szczegóły związane z badaniami wulkanów, kiedy to pozbawionego przytomności — wskutek trującej działalności gazów — Domeykę przewodnik pozostawił, donosząc o śmierci badacza. Znany to epizod, lecz podobnie

jak i wiele innych został przytłoczony nawalem korespondencji Domeyki do Mickiewicza, który niejednokrotnie staje się niemal główną postacią książki.

Kończąc ten przegląd, wypada jeszcze podkreślić bardzo rażące usterki. Zapis wzorów chemicznych jest niewłaściwy. Wzór odkrytego przez Domeykę minerału zwanego domeykitem (niesłusznie pisanego z dużej litery) podany jest np. jako Cu_3As (powinno być: Cu_3As). Jeszcze gorzej z wzorem amalgamatu srebra: jest $Ag_{12}Hg$, a powinno być: Hg_3Ag_2 . Powinno się również pisać Chopin, a nie Szopen.

Mimo przytoczonych usterek, a także sporadycznie nawet, jak w powyższych przykładach zapisu wzorów chemicznych — błędów, jest to jednak książka udana. Literat wychwylił w niej najbardziej interesujące go momenty związane z historią literatury. Wydaje się jednak, że gdyby J. Brzoza przystąpił do pisania książki wspólnie z popularyzatorem — geologiem, wartość pracy byłaby znacznie większa.

ZBIGNIEW WOJCIC

I. W. Sokołow, *Istorijsz izobrietienija kiniematografu*, Gosudarstwiennoe izdatelstwo „Iskusstwo“, Moskwa 1960, s. 198, rys. 116.

Książka I. Sokołowa, autora wielu prac z dziedziny historii filmu i techniki filmowej, należy do opracowań z dziedziny prehistorii filmu, dyscypliny naukowej stosunkowo młodej, której metodyka i technika badań znajduje się jeszcze w kręgu poszukiwań i dyskusji. Omawiana praca jest pierwszą tego typu w związku Radzieckim.

Historia wynalazku kinematografu I. Sokołowa, mimo przestarzałej koncepcji, dyskusyjnych wniosków autorskich i niektórych usterek, jest cenną pracą z zakresu historii techniki, opartą na bogatym materiale źródłowym i dlatego zasługuje na wszechstronne omówienie.

W Przedmowie autor wyjaśnia cel opracowania. Jest zdania — że do dotychczasowych opracowań zachodnioeuropejskich i amerykańskich z zakresu prehistorii filmu należy podejść krytycznie, gdyż wielu ich autorów opierało się na źródłach tak niepewnych, jak wspomnienia i opowiadania. Poza tym brak obiektywizmu i spory o pricytet wynalazków prowadziły często do wynaturzenia prawdy historycznej i negacji wartościowych lub nawet istotnych dla omawianej dziedziny wynalazków¹.

Oczywiście przyczyny tych zjawisk były różne, zresztą odnoszą się one do całości zagadnień historii techniki. Problemy te nie znalazły jeszcze swego badacza.

I. Sokołow opiera swoje opracowanie na materiale źródłowym i pracach publikowanych, przy czym — co zresztą podkreśla — odnosi się do nich z całą ostrożnością.

Drugą przyczyną, która skłoniła I. Sokołowa do podjęcia tematu, jest fakt pomijania przez piśmiennictwo zachodnioeuropejskie i amerykańskie wśród wynalazców kinematografu uczonych i techników rosyjskich, którzy w większym lub cząstkowym choćby stopniu przyczynili się do narodzin i ukształtowania aparatu kinematograficznego. Ostatnio odkryte dokumenty i materiały świadczą jednak o poważnym udziale rosyjskich techników i uczonych w tym wynalazku, I. Sokołow dąży więc do wypełnienia tej luki w powszechnej prehistorii filmu.

I jeszcze trzeci czynnik jest decydującym wykładnikiem myśli przewodniej autora *Historii wynalazku kinematografu*, choć został umieszczony nie w Przed-

¹ Do czego to m.in. wynalazków dokonanych przez rosyjskich i polskich techników i uczonych. Por. Wl. Jewsiewicki, *Prehistoria filmu*. Warszawa 1953.